

Kilka uwag o roli kontekstu w komunikacji

Some remarks on the role of context in communication

Communication is a risky business

Diane Blakemore¹

The article is devoted to a general presentation of interferences between context and different kinds of ambiguity and indirectness in communication.

O. Komunikacja międzyludzka jest procesem ogromnie skomplikowanym, który domaga się od interlokutorów nieustannego stawiania hipotez, co do tego, ile wie rozmówca, a potem weryfikowania ich w miarę postępowania dyskursu (Blakemore 1992, 19 n.). Założenia co do intencji i wiedzy nadawcy czy odbiorcy raz okazują się prawdziwe, a innym razem każą szukać innej interpretacji językowego zachowania partnera rozmowy. Na dobrą sprawę nigdy nie mamy absolutnej pewności, że zostaniemy prawidłowo zrozumiani. W procesach percepcji komunikatów, przetwarzania informacji, inferencji, poszukiwania wspólnej płaszczyzny z rozmówcą niezwykle istotną rolę pełni kontekst rozumiany zarówno jako bezpośrednie otoczenie językowe, jak i konsytuacja. Jednocześnie za truizm może uchodzić stwierdzenie, że znaczenie danej wypowiedzi ulega zmianie na skutek zmiany kontekstu, w jakim zostanie ona użyta². Wszak, by zrozumieć wypowiedź, nie wystarcza samo przypisanie słowom sensów, trzeba jeszcze przypisać im odpowiednią referencję, a więc określić kontekst, do którego się one odnoszą³. Językoznawcy często nie uwzględniają kontekstu przy badaniach wypowiedzi, by zachować czystość metody. Warto jednak zauważyć za Oswaldem Ducrotem⁴, że samo stwierdzenie, iż sytuacja nie interesuje lingwisty, nawet jeśli bada on wypowiedzi w ogólności, a nie poszczególne akty wypowiedzi, stawia go w trudnym położeniu. W jaki bowiem sposób ma opisać wypowiedź bez wyjaśnienia, jakie cechy przyjmuje ona w różnych okolicznościach?

Słyszy się niekiedy zarzut, że *jakieś zdanie zostało wyrwane z kontekstu* albo że *nie można czegoś oceniać poza kontekstem, w którym to miało miejsce*. Mówiąc o zdaniu wyjętym z kontekstu, mamy oczywiście na myśli pewną całość, informację, która zmienia swoje znaczenie, jeżeli jest wyrwana z okoliczności, w jakich została powołana do istnienia. Są jednak niekiedy i takie sytuacje,

¹ Cytat pochodzi z rozdziału *The Context* w książce *Understanding Utterances* (Blakemore 1992, 21).

² Chociaż można wymienić wypowiedzi, w których wpływ kontekstu na znaczenie będzie zminimalizowany, np. *Śnieg jest biały* (Searle 1979, 118).

³ Jak pisze J. Thomas: „In order to understand an utterance, we not only have to assign sense to words, but also to assign reference (i.e. to determine in context who or what is being referred to)” (Thomas 1995, 9).

⁴ Czytamy u Ducrota: „[...] parece difícil decir que la situación no interesa al lingüista, aun si se admite que el lingüista estudia los enunciados mismos, y no los actos de enunciación particulares. Porque ¿cómo describir un enunciado sin decir qué carácter adquiere en los diferentes tipos de situaciones en que puede empleárselo ?” (1991, 376).

gdy wykraja się z materii tekstu fragment, który rażąco nie jest zgodny nawet z samym kontekstem językowym, czyli – jak to się określa za Sgallem (1976) – kontekstem. Ktoś może, dokonując odpowiedniej ekstrakcji tekstu, zacytować taki fragment, który przeczyłby intencji nadawcy. Trudno chyba o bardziej widoczny tego przykład niż stwierdzenie, że w Księdze Psalmów odnaleźć można słowa: „Nie ma Boga”. Stwierdzenie to z najbliższym kontekstem brzmi jednak: „Mówi głupi w swoim sercu: Nie ma Boga” (Ps 14, 1a; Ps 53, 2)⁵. A przecież przytoczona „okrojona” perykopa jest tylko jednym z najprostszych przykładów działań na materii tekstu w obrębie jednego zdania. Często jednak i obszerne fragmenty, pozbawione towarzyszącym im w oryginale częściami je poprzedzającym czy po nich następującym, zmieniają znaczenie. Nawet jeśli tekst jest zrozumiały, jego sfera aksjologiczna może ulec znacznym modyfikacjom, a wraz z tym również moc illokucyjna komunikatu i łącząca się z nią hipoteza co do intencji nadawcy.

Ogólnie, gdy pada pytanie, w jakich okolicznościach szczególnie istotna okazuje się znajomość kontekstu dla zrozumienia wypowiedzi, wymienia się zwykle wypowiedzi wieloznaczne. Rzeczywiście, wieloznaczność jest najczęściej eliminowana przez kontekst, choć bywa i tak, że to właśnie kontekst umożliwia wieloznaczne odczytanie wypowiedzi. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z tego, na jak wielu poziomach owa wieloznaczność może występować. Nie chodzi tu bowiem jedynie o zjawisko polisemii czy homonimii, lecz szerzej – o każdą taką wypowiedź, która potencjalnie zawiera więcej niż jedną interpretację i może zostać odczytana różnie na różnych poziomach. Są to, ogólnie rzecz biorąc, wszelkie komunikaty domagające się większego wkładu inferencyjnego od odbiorcy, którego zadaniem jest uwzględnienie wszystkich elementów relewantnych dla znaczenia wypowiedzi. Poza polisemią należy tu wymienić referencję wyrażen okazjonalnych, moc illokucyjną aktów mowy, różnorakie konotacje kulturowe, semantyczne i aksjologiczne itd. Należy przy tym wspomnieć, że ta szeroko pojęta wieloznaczność ma różne przyczyny i może wynikać ze struktury języka (polisemia, homonimia, homofonia, wywołujące wieloznaczność struktury składniowe), nieświadomego nieprawidłowego użycia języka (amfibolie) bądź też ze świadomego wprowadzenia niejednoznaczności lub wypowiedzania sądów o charakterze implicytnym (aluzje, gry językowe, insynuacje etc.).

1. Oswald Ducrot (1991, 375 nn.), charakteryzując sytuację dyskursu, stwierdza, że jej znajomość ma szczególne znaczenie w odczytywaniu wypowiedzi zawierających pewne szczególne elementy językowe. Właściwe ich odczytanie uzależnione jest od konkretnej sytuacji. Badacz twierdzi, że znajomość kontekstu jest potrzebna:

- a) żeby określić odniesienie wypowiedzi; chodzi tu o wyrażenia deiktyczne (*ja, ty, to, tutaj, teraz* itp.) i prawie wszystkie nazwy własne (*Jan, Kowalski etc.*)⁶;

⁵ Cytuję za Biblią Tysiąclecia.

⁶ Do tej grupy Ducrot zalicza również wyrażenia poprzedzone zaimkiem określonym, co oczywiście nie może dotyczyć języka polskiego. W cytowanej tu pracy podany jest następujący przykład (1991, 376): *el portero = la persona que es portero en el edificio de que hablamos (portier = osoba, która jest portierem w budynku, o którym rozmawiamy)*.

- b) żeby wybrać spośród różnych interpretacji wypowiedzi dwuznacznej; zdanie *Paweł pożyczył dziś rano samochód* może oznaczać zarówno, że ma własny pojazd jak i że go nie ma;
- c) żeby określić naturę użytego aktu mowy, czyli jego właściwą wartość illokucyjną, jak mówił Austin – moc illokucyjną (1993), która wszak może być odmienna od realnego bądź spodziewanego efektu;
- d) żeby sprecyzować charakter – normalny lub nie – danej wypowiedzi, która w konkretnym kontekście interpretowana jako nienacechowana, może w jakimś innym specyficznym kontekście nabrać szczególnego zabarwienia (grubiańskiego, pedantycznego, familiarnego, emfatycznego etc.).

Jest to lista dość niejednorodna, zawierająca zjawiska z różnych poziomów języka. Natomiast wydaje się pożądanym dodanie do tego zestawienia wypowiedzi niedosłownych. Interpretacja wypowiedzi niedosłownych, czy – jak to określa pragmatyka za Austinem – pośrednich aktów mowy, nie jest właściwie ujęta w żadnym z wymienionych punktów. Owszem, niekiedy można wyjaśnić dany pośredni akt mowy poprzez odwołanie się do wieloznaczności poszczególnych wyrazów lub całej wypowiedzi (punkt b) bądź do określenia mocy illokucyjnej aktu mowy (punkt c). Jednakże nie jest tak zawsze. Paul Grice (1975) do interpretacji tego typu komunikatów zaproponował narzędzie w postaci implikatur.

W dalszej części artykułu omówione zostaną sytuacje, w których kontekst jest relewantny dla prawidłowego odczytania intencji nadawcy. Najpierw dokonam przeglądu czterech wymienionych wyżej punktów, dodając do nich uwagi na temat interpretacji wypowiedzi niedosłownych. Postaram się także wskazać takie typy wypowiedzi, w których kontekst nie jest relewantny. Nie będę się tu jednak szczegółowo zajmować samą strukturą argumentacji czy działaniami inferencyjnymi odkrywającymi na przykład relacje następstwa wynikające ze struktury tekstu. Pominę również procesy mające miejsce na płaszczyźnie fonetycznej, łączące się ze zjawiskiem sandhi.

Zacznijmy ten krótki przegląd od zanalizowania zjawisk wymienionych przez Oswalda Ducrota.

2. Kontekst z pewnością jest istotny w interpretacji wyrażeń okazjonalnych. Ilustruje to następujący fragment humorystycznego opowiadania Campanilego *Giovanotti, non esageriamo* [Nie przesadzajmy chłopcy], który przytacza Umberto Eco (2004, 77):

(1) - *To samo zdanie, wypowiedziane w Anglii, oznacza jedną rzecz, a wypowiedziane w Ameryce, zupełnie coś innego.*

- *Żartujesz sobie ze mnie.*

- *Przysięgam. Zdanie „Znajduję się tutaj” wypowiedziane w Anglii znaczy „znajduję się w Anglii”; wypowiedziane w Ameryce znaczy „znajduję się w Ameryce”.*

- *Jakie to dziwne.*

Ten nieco zabawny dialog dość trafnie przedstawia zagadnienie deixis. Wyrażenia okazjonalne nie mają w języku stałego znaczenia, zyskują odniesienie dopiero w danym kontekście (MEL,

s.v. *wyrazenia okazjonalne*; Lyons 1989, 248-323), innymi słowy – zmieniają swoją denotację zależnie od okoliczności, w których się ich używa (Ajdukiewicz 1975, 56). Zostały one podkreślone w następnym przykładzie:

(2) *On tam wtedy był z nimi następnym raz.*

Każde z podkreślonych wyrażeń wymaga osadzenia w kontekście, bez którego nie będzie wiadomo, do czego się odnosi. Brak wskazania konkretnego punktu odniesienia może prowadzić do sytuacji, w których tę samą wypowiedź można odczytywać wielokrotnie na nowo, interpretując ją wciąż inaczej. Tak będzie na przykład z wiszącą przez dłuższy czas na drzwiach pubu kartką:

(3) *Jutro piwo gratis.*

Osoba, która zachęcona takim napisem pojawi się następnego dnia, może – ponownie widząc czytane poprzedniego dnia zdanie – ze zdziwieniem stwierdzić, że obietnica przesunęła się w czasie. Używanie dużej ilości wyrażeń indeksalnych, podobnie jak zjawisko eliptyczności, jest charakterystyczne dla komunikacji między osobami, które się doskonale znają i są świetnie zorientowane w szerokim kontekście sprawy, która jest przedmiotem rozmowy. Zresztą, dość ciekawie problem wyrażeń okazjonalnych przedstawia się, gdy na przykład ktoś mówi o swoich prywatnych sprawach na tyle głośno, by inne osoby, nie uczestniczące w rozmowie, wszystko słyszały. Zdarza się to dość często w środkach komunikacji miejskiej – właściwą intencję nadawcy, który poza jawnym odbiorcą kieruje swoją wypowiedź do szerszego otoczenia, można wówczas odkryć właśnie po małej ilości wyrażeń okazjonalnych i kontekstualizowaniu wypowiedzi dokładniejszym niż tego wymaga rozmowa ze znajomą osobą, a wystarczającym, by zorientować w opisywanej sytuacji postronnych słuchaczy będących świadkami tego typu autokreacji.

Również nazwy własne wymagają znajomości kontekstu, bez której nie będzie wiadomo, kim są Jan czy Maria, o których mowa. *Jan* to osoba, którą znamy i o której rozmawialiśmy, i która ma na imię *Jan*. Jeżeli rozmówca nie zna dokładnie kontekstu wypowiedzi, treść zdania nie wskazuje jednoznacznie na konkretną osobę a przy tym zna kilka osób o tym samym imieniu, pyta zwykle: *Który Jan?* Współpracujący rozmówcy biorą takie sytuacje pod uwagę i w myśl maksymy ilości podają zwykle dokładniejszy opis tam, gdzie istnieje możliwość wielorakiej interpretacji.

3. Problem dwuznaczności (lub szerzej: niejednoznaczności), jest zjawiskiem złożonym. Niekiedy miesza się różne zagadnienia: dwuznaczność, niejasność i niedopowiedzenie (eliptyczność)⁷.

Dwuznaczność wypowiedzi może mieć źródło w polisemiczności danego wyrazu bądź w niejednoznaczności gramatycznej. Pierwszą ze wspomnianych sytuacji ilustruje slogan z czasów komunistycznych, którym władze chciały zachęcić emerytów do głosowania:

(4) *Emeryci do urn!*

⁷ Ajdukiewicz z punktu widzenia logiki charakteryzuje wymienione zjawiska następująco: „Wieloznaczność jest wadą języka, który niejednoznacznie przyporządkowuje wyrażeniom ich znaczenia. Nieostrość jest wadą znaczenia, jakie wyrażenie ma w języku, gdy nie przyporządkowuje ono terminowi żadnego zakresu. Niedopowiedzenia nie są ani wadą języka, ani wadą znaczeń, są one wadą naszego sposobu mówienia, a więc praktycznego korzystania z języka.” (1975, 61). Ajdukiewicz do systematycznej wieloznaczności zakresowej zalicza również wyrażenia okazjonalne (tamże, 56).

Osoba nie znająca kontekstu tego komunikatu miałaby raczej problem z właściwą interpretacją tego komunikatu, tym bardziej, że niechciane skojarzenie narzuca się tu bardziej niż kontekst polityczny.

W ramach niejednoznaczności gramatycznej wymienić można wszelakiego rodzaju amfibolie, czyli zdania wadliwe syntaktycznie, jak te poniżej⁸:

- (5) *Oskarżenie szeryfa okazało się niesłuszne.*
- (6) *Małe szczenię karmi duże szczenię.*
- (7) *Część programu całkowicie nie została wykonana.*
- (8) *Jasia bije Stasia.*

Wątpliwości co do interpretacji powyższych przykładów są najczęściej rozwiewane w zestawieniu z bezpośrednim kontekstem. W zdaniach typu 6 i 8 standardowo spodziewamy się podmiotu na początku wypowiedzenia i dopełnienia po czasowniku. Może to jednak, zależnie od struktury tematyczno-rematycznej, ulec zmianie⁹. Język polski jest jednak stosunkowo odporny na wieloznaczność gramatyczną. Wynika to częściowo z jego fleksyjnego charakteru, który z racji wielości form zmniejsza prawdopodobieństwo niejednoznaczności. W danym języku można się *a priori* spodziewać, że liczba konstrukcji wieloznacznych będzie wprost proporcjonalna do liczby przypadków wielofunkcyjności danego typu formy gramatycznej. Dla porównania spójrzmy na następujące przykłady z języka angielskiego:

- (9) *They are eating apples. (Oni jedzą jabłka vs. To są jabłka do jedzenia; Lyons 1975)*
- (10) *Flying planes can be dangerous. (Latające samoloty mogą być niebezpieczne vs. Latanie samolotami może być niebezpieczne; Chomsky 1957)*

Wieloznaczność gramatyczna może być także wywołana przez zjawiska stykowe zachodzące na granicy form¹⁰, jak przy francuskiej elizji w zdaniu:

- (11) *Je l'aime beaucoup. (Bardzo ją /la/ Kocham vs. Bardzo go /le/ Kocham)*

Nieuwzględnienie prozodii może wywołać efekt humorystyczny, jak to podobno miało miejsce podczas pewnej mszy, na której głównym celebrazem był biskup, którego kleryk śpiewający modlitwę wiernych wymienił, robiąc pauzę w nieodpowiednim miejscu:

- (12) *Módlmy się za naszego biskupa (pauza) diecezjalnego Alfonsa.*

Gdyby ktoś słyszał tego typu wypowiedź i nie wiedział, że ów biskup nosi wymienione imię, miałby spory dylemat, próbując uzasadnić taki komunikat. Najczęściej kontekst pomaga odpowiednio zrozumieć wypowiedź, powodując, że wszelkie interpretacje inne niż ta zawarta w intencji komunikacyjnej zostają wyeliminowane jako mało prawdopodobne bądź wręcz nonsensowne (Lyons 1975, 25). Proces wyjaśniania wieloznaczności nie tyle opiera się na znajdowaniu uzasadnienia dla pozytywnego rozwiązania, co raczej na eliminowaniu tych interpretacji, które do danego kontekstu nie

⁸ Przykłady pochodzą kolejno z: Jodłowski 1976, 222; Szymanek 2004, s.v. *amfibolia*; MEL, s.v. *amfibolia*, przykład własny.

⁹ Strukturę tematyczno-rematyczną takich zdań rozpoznamy chociażby po tym, na jakie pytania wymienione zdania stanowią odpowiedź.

¹⁰ Chodzi również o sytuacje takie jak w parach: *an aim vs. a name; an ice-bucket vs. a nice bucket; qu'il aime vs. qui l'aime* (Lyons 1975, s. 25 nn.).

pasują. Bywa jednak i tak, że ów proces wykluczania może nas pozostawić z więcej niż jedną możliwą interpretacją. Wówczas niezbędne okazują się dodatkowe pytania i informacje eliminujące istniejącą niejednoznaczność.

Nieostrością charakteryzują się przykładowo przymiotniki takie jak *duży*, *mały*, *długi*, *szybki* etc. Opisują one prawdziwie obiekty w danej relacji względem pewnych obiektów, jednakże względem innych obiektów mogą okazać się nieprawdziwe. Mówiąc, że coś jest duże odwołujemy się do pewnej normy, stąd możemy na przykład stwierdzić:

(13) *Jaś jest duży jak na dwulatka.*

Po chwili zaś równie prawdziwie powiemy:

(14) *Jaś jest mały i nie sięga jeszcze klamki.*

Wymienione zjawiska prowadzące do wielorakiej interpretacji można traktować z perspektywy precyzji komunikatu jako wady, choć bardzo często są one celowo wykorzystywane, spełniając inne cele komunikacyjne niż jedynie funkcję informującą.

4. Moc illokucyjna aktu mowy bardzo często jest nieczytelna poza kontekstem (Austin 1993), w którym został on wypowiedziany. Zdania:

(15) *Jutro cię odwiedzę.*

(16) *W piątek lecisz do Paryża.*

mogą mieć różną moc illokucyjną (groźba, obietnica, informacja etc.). Poza normalnymi okolicznościami, w których odbiorca rozumie zarówno wypowiedź jako i siłę illokucyjną, możliwe są sytuacje, w których odbiorca rozumie wprawdzie znaczenie wypowiedzi, lecz nie wie, jaką jej przypisać moc illokucyjną. Zdarzają się i sytuacje odwrotne – rozmówca nie rozumie wszystkich słów, ale jasna jest dla niego moc illokucyjna przekazu¹¹ (Thomas 1995, 18-21). Ponadto, jak zauważa Leech (1990, 187 n.), w mowie niezależnej zdania typu 15 i 16 są najczęściej wprowadzane czasownikiem *mówić* czy *powiedzieć*, podczas gdy *oratio obliqua* domaga się zwykle ukazania mocy illokucyjnej komunikatu, np.

(17) *On obiecał, że jutro mnie odwiedzi.*

5. Konkretnie sytuacje komunikacyjne domagają się konkretnych zachowań językowych i dostosowania się do obowiązującej etykiety językowej. Znajomość tych zasad określa się zwykle mianem kompetencji językowej (Hymes 1980). Wypowiedź przestrzegająca skrupulatnie zasad grzeczności językowej w sytuacji oficjalnej będzie potraktowana neutralnie, podczas gdy to samo zdanie wypowiedziane w gronie znajomych może wywołać efekt komiczny. Język oferuje nadawcy wiele możliwości nacechowania wypowiedzi poprzez odpowiednie wykorzystanie rejestrów języka, stylu, gatunków mowy czy leksyki charakterystycznej dla danej terytorialnej lub środowiskowej

¹¹ Jest to sytuacja dość powszechna wśród osób niezbyt dobrze znających język, w którym kieruje się do nich komunikat – pomimo że nie znają wszystkich słów w usłyszanym zdaniu, z kontekstu domyślają się, jaka jest intencja nadawcy i tym samym siła illokucyjna aktu mowy.

odmiany języka. Można więc, umiejętnie stylizując wypowiedź, sugerować jej ironiczny charakter czy komunikować dodatkowe sensy.

6. Wyżej wspomniano, że znajomość kontekstu jest często potrzebna, żeby odczytać sądy zawarte w wypowiedzi w sposób niejawni. Jednakże nie wszystkie sądy charakteryzujące się implicytnością będą wymagały do ich odczytania jakiegoś kontekstu. Z pewnością nie sposób stworzyć wypowiedzi aluzyjnej, insynuującej czy ironicznej poza jakimś kontekstem. No bo skąd niby mielibyśmy wiedzieć, że na przykład treść danej wypowiedzi należy odczytać jako zabarwioną ironią, a więc zupełnie przeciwnie do literalnej treści zdania? Kontekst jest również zwykle potrzebny do interpretacji wypowiedzi eliptycznych. Jak czytamy w *Semantyce* Lyonsa: „Do umiejętności językowych (choć nie mikrolingwistycznych) należy umiejętność tworzenia zdań niezupełnych gramatycznie, ale kontekstowo stosownych i zrozumiałych” (1975, 204). Eliptyczność w normalnych warunkach nie zakłóca treści przekazu w odpowiednio rozbudowanym kontekście, na przykład przy wykorzystaniu innych kodów niewerbalnych lub czynności ostensywnych. Po powrocie z akcji bojowej jakiś żołnierz może wyciągnąć fajkę jednego z uczestników tejże akcji i powiedzieć jedynie:

(18) *Zginął.* (Bogusławski 1972)

Taka wypowiedź zostanie przez odbiorców kojarzących fajkę z jej właścicielem odebrana jednoznacznie – zginął właściciel pokazywanej fajki.

Często określa się pragmatykę językoznawczą jako dyscyplinę zajmującą się użyciem języka, a użycie języka nie może istnieć *in vacuo*, lecz zawsze jest osadzone w jakichś konkretnych okolicznościach, jest skontekstualizowane. Jednakże pragmatyka zajmuje się również takimi zjawiskami, które nie są wrażliwe na kontekst użycia, lecz stanowią raczej domenę znaczenia (semantyki). Chodzi tu na przykład o presupozycje, a dokładniej – presupozycje semantyczne, czyli takie sądy, które spełniają zależność $S \rightarrow P$ i $\neg S \rightarrow P$. Inaczej: sąd P jest presupozycją sądu S, jeżeli zarówno z prawdziwości jak i z fałszywości sądu S wynika P. Tak więc nie jest potrzebna znajomość jakiegoś specyficznego kontekstu by ze zdania S:

(19) *Chłopak Anki studiuje prawo.*

wyciągnąć wniosek P, że Anka ma chłopaka. Presupozycje, w przeciwieństwie do implikatur konwersacyjnych, określa się jako wolne od kontekstu (Padučeva 1987 i 1992; Kerbrat-Orecchioni 1986). Podobnie niekontekstowy charakter mają sądy implikowane, założenia pytania¹² czy implikatury konwencjonalne. Jeśli chodzi o te ostatnie, wnioski jakie z nich wynikają, są gwarantowane przez strukturę języka. Porównajmy dwa zdania (przykłady z: Zdunkiewicz 1988):

(20) *Maria zaszła w ciążę i Jan się ucieszył.*

(21) *Maria zaszła w ciążę, ale Jan się ucieszył.*

Oba zdania mają te same warunki prawdziwości i te same presupozycje egzystencjalne (istnieją jakieś osoby o imionach: Maria i Jan), jednak różnią się konwencjonalnie (tj. na mocy konwencji

¹² Szczegółową analizą tych zjawisk w odniesieniu do presupozycji zajmuje się Elena Padučeva (1987; 1992).

językowych danego języka) implikowanymi sądami; zdanie 18 wskazuje, że Jan z jakiegoś względu nie powinien się ucieszyć. Wniosek ten wynika z faktu użycia leksemu *ale*, który konwencjonalnie wskazuje, że to, co znajduje się po jego lewej i prawej stronie pozostaje względem siebie w jakiejś relacji kontrastu, przeciwieństwa.

Podobnie nie wymagają żadnego specjalnego kontekstu ogólne implikatury konwersacyjne, które działają podobnie niezależnie od okoliczności (Grice 1987). Porównajmy wypowiedzi:

- (22) – Lubisz warzywa i owoce?
– Lubię owoce. (+> nie lubię warzyw)¹³
- (23) – Spotkałeś Jana i Marię?
– Spotkałem Marię. (+> nie spotkałem Jana)

Oba powyższe przykłady realizują ogólną implikaturę konwersacyjną będącą konsekwencją uwzględnienia maksymy ilości stosownie do schematu wnioskowania:

- (24) a & b, b, +> nie a.

Natomiast osadzenia w jakimś konkretnym kontekście domaga się odczytanie implikatur konwersacyjnych szczegółowych, jak w przykładzie poniżej:

- (25) *Jest ósma.* (zależnie od kontekstu: +> *pośpiesz się* lub +> *spokojnie, masz dużo czasu*)

Widzimy więc, że pojęcie implicytności wypowiedzi nie pokrywa się z potrzebą uwzględniania kontekstu.

7. Powyższy przegląd zjawisk językowych związanych z sytuacją komunikacyjną nie ma charakteru wyczerpującego, ale stanowi jedynie próbę zakreślenia pola możliwych dociekań pragmatycznych. Warte dokładniejszych badań wydają się zależności między wieloznacznością realizowaną na różnych poziomach i tym, co sprawia, że nie stanowi ona przeszkody w komunikacji. Szczególnie interesujące może okazać się poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, kiedy wieloznaczność jest neutralizowana przez strukturę zdania, kiedy przez kontekst w postaci wyrazów, które z racji pewnych konotacji wykluczają część interpretacji, a kiedy właściwa sytuacja powoduje doprecyzowanie semantyczne wypowiedzi.

Ajdukiewicz K., 1975, *Logika pragmatyczna*, Warszawa.

Austin J. L., 1993, *Jak działać słowami*, [w:] tegoż: *Mówienie i poznawanie. Rozprawy i wykłady filozoficzne*, przekł. B. Chwedeńczuk, Warszawa, s.543-713.

Barwise J. i Perry, J., 1983, *Situations and Attitudes*, Cambridge: MIT Press.

Blakemore D., 1992, *Understanding Utterances. An Introduction to Pragmatics*, Oxford: Blackwell Publishers.

Bogusławski A., 1977, *O interpretacji zdań z wyrażeniami okazjonalnymi*, „Przegląd Humanistyczny” 2, s. 39-56.

Chomsky N., 1957, *Syntactic structures*, The Hague: Mouton.

¹³ Konwencję zapisu i sam znak implikatury konwersacyjnej +> zaczerpnąłem z pracy Levinsona (1983).

- Ducrot O., 1991, Situación de discurso, [w:] O. Ducrot, T. Todorov, Diccionario enciclopédico de las ciencias del lenguaje, Buenos Aires: Siglo veintiuno editores.
- Eco U., 2004, Między kłamstwem a ironią, Kraków.
- Grice H. P., 1975, Logic and conversation, [w:] P. S. Cole, J. L. Morgan (eds.), Syntax and Semantics: Speech Acts, vol. 3, New York: Academic Press 1975, s. 41-58 (tłum. polskie: Logika a konwersacja, tłum. J. Wajszczuk, „Przegląd Humanistyczny” 1977, nr 6, s. 85-99).
- Jodłowski S., 1976, Podstawy polskiej składni, Warszawa.
- Hymes D., 1980, Socjolingwistyka i etnografia mówienia, [w:] Język a społeczeństwo, red. M. Głowiński, Warszawa.
- Kerbrat-Orecchioni C., 1986, L'implicite, Paris.
- Leech G., 1990, Principles of Pragmatics, London: Longman.
- Levinson S.C., 1983, Pragmatics, Cambridge: Cambridge University Press.
- Lyons J., 1989, Semantyka, t. 2, Warszawa.
- MEL: Mała encyklopedia logiki, pod red. W. Marciszewskiego, Warszawa 1990.
- Padučeva E., 1987, Presupozycje a inne typy informacji zdaniowej nie wyrażone wprost, „Przegląd Humanistyczny” 6, s. 93-109.
- Padučeva E., 1992, Wypowiedź i jej odniesienie do rzeczywistości. Referencyjne aspekty znaczenia zaimków, Warszawa.
- Searle J., 1979, Expression and Meaning, Cambridge: Cambridge University Press.
- Sgall P., 1976, O pojęciu tekstu, [w:] Semantyka tekstu i języka, red. M.R. Mayenowa, Warszawa, s. 7-16.
- Szymanek K., 2004, Sztuka argumentacji. Słownik terminologiczny, Warszawa.
- Thomas J., 1995, Meaning in Interaction: an Introduction to Pragmatics, Harlow [etc.]: Longman.
- Zdunkiewicz D., 1988, Pojęcie implikatury w językoznawstwie, „Poradnik Językowy” z. 9-10, s. 627-645.

SŁOWA KLUCZOWE: *pragmatyka, kontekst, akty mowy, wieloznaczność, nieostrość.*

KEY WORDS: *pragmatics, context, speech acts, ambiguity, vagueness.*

SUMMARY:

The author presents a pragmatic approach towards context issues and analyzes relations between context and different kinds of ambiguity. He deals with: deixis phenomenon, proper names, lexical and grammatical ambiguity, vagueness, illocutionary force and other types of entities that may be influenced by context. Furthermore, presuppositions and implicatures are examined from contextual point of view and they are shown as either context free or context dependant phenomena.